

NOWY

# Dziennik Łódzki

№ 239

Wtorek, dn. 30 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99  
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

## Hindenburg ustąpi ze stanowiska jeśli dojdzie do porozumienia centrowo-hitlerowskiego Nikt nie jest zadowolony z mowy Papena którą lewica uważa za wstęp do zamachu na związki zawodowe

BERLIN, 29. 8. (PAT) — Zdecydowany ton wywodów kanclerza von Papena i zapowiedź radykalnych zarządzeń gospodarczych, które w najbliższych dniach zadozwolone zostaną przez prezydenta Hindenburga zelektryzowały go niemiecką, stając się tematem dyskusji i komentarzy. Prasa poniedziałkowa, zafascynowana tak radykalnymi zapowiedziami, zwłaszcza zaś wyrażeniem przez kanclerza na ręce Hitlerowi, **zapowiada narazie pewną rezerwowość** wobec przyszłych planów

Wielkie wrażenie wywołała mowa Papena, wobec rozpanoszenia interesów partyjnych. Należy socjaliści natomiast podziwiać, że wystąpienie Papena rozstrzygnęło ostatnie nic, jakie dotychczas stronił Hitler z rządu.

O stanowisku partii narodowo-socjalistycznej zdecydowały uchwały powzięte na dzisiejszej konferencji parlamentarzystów narodowo-socjalistycznych z Hitlerem na czele. Centrum śledzi z najwyższą troską plany rządu, obawiają się, że dotychczasowe ostrzeżenia pod adresem kanclerza Papena i wybitnych mężów stanu w gabinecie pozostały bez skutku.

Koła socjal-demokracji oczekują programu rządowego, ostrzegają przed zamachami na ustawodawstwo taryfowe, które — zdaniem kół socjal-demokracji — **jest wstępem do zamachu na związki zawodowe.**

Z kół, zbliżonych do rządu,

wyszła wersja, że w wypadku porozumienia **Hindenburg ustąpi ze swego stanowiska.** Ponieważ w razie nowych wyborów prezydenckich Hitler posiada wielkie szanse wyborcze, wystarczy to, by znacznie osłabił tendencje koalicyjne centrum.

## Otwarcie obrad „Reichstagu” W obawie awantur. Policja w pogotowiu alarmowym

BERLIN, 29 sierpnia. (PAT). — Przygotowania do otwarcia w dniu jutrzejszym Reichstagu i sejmu pruskiego są w pełnym toku. Frakcje parlamentarne obradowały dziś w gmachu Reichstagu. Po południu w hotelu „Kaiserhof” odbyło się zaprzysiężenie frakcji parlamentarnej i pruskiej narodowych socjalistów przez Hitlera.

Otwarcie, wedle przypuszczeń, będzie b. burzliwe. Narodowi socjaliści zamierzają stawić się na posiedzenie w mundurach. Wobec pogroźek ze strony narodowych socjalistów w związku z objęciem przewodnictwa z tytułu starszeństwa przez komunistkę Klare Zetkin oczekują możliwych poważnych incydentów.

BERLIN, 29. 8. (PAT) — Giełda berlińska zareagowała dziś na mowę kanclerza Papena niebywają hossa na wszystkich rynkach. Kur-

sy niektórych papierów podskoczyły o 5 proc. Z pośród znanych papierów niemieckich niektóre osiągnęły nawet 7 proc. zwyżki.

BERLIN, 29. 8. (PAT) Związki zawodowe robotnicze i pracowni-

cy wystosowały do Prezydenta Hindenburga telegram zawierający ostry protest przeciwko nowym planom gospod. Ogłoszony przez Papena program, według tego telegramu przekreśla konstytucyjne ustawy, ochraniające pracowników i dąży do wzbogacenia producenta. Związki wyzywają Prezydenta, by odmówił swego podpisu na tych planach i stanął w obronie swych praw konstytucyjnych w obronie pracowników i robotników.

Policja od rana znajdować się będzie w ostrym pogotowiu alarmowym. Wzmocnione oddziały policji pieszej i konnej skonsygnowane zostaną w pobliżu Reichstagu i sejmu pruskiego. Posterunki policyjne w dzielnicach gmachów rządowych otrzymają pistolety.

## Polska technika pobiła niemiecką Samoloty naszej konstrukcji są bezkonkurencyjne Wszyscy polscy lotnicy zdobyli nagrody

Świetne zwycięstwo polskiego lotnika — poręcznika Żwirki wywołało entuzjazm w całej Polsce. Cała prasa nie szczędzi słów uznania, jakie słusznie należy się naszemu bohaterowi przestworzy. Jednocześnie pisma warszawskie zwracają uwagę na triumf polskiej techniki, gdyż samolot, na którym leciał por. Żwirko wykonany był całkowicie w kraju, z polskiego materiału, przez polskich konstruktorów, rękami polskiego robotnika.

W dotychczasowych międzynarodowych zawodach lotniczych, jeżeli mieliśmy kiedykolwiek dobre wyniki, uzyskiwaliśmy je głównie dzięki bezprzykładowemu poświęceniu naszych kochanych podniebnych chłopców, dzięki ich sportowej odwadze. Robiliśmy wszystko co możliwe, ale nadrabialiśmy brawurą, nerwami.

Zwycięstwo Żwirki ma zupełnie inny charakter. Tu współdziałały: wola człowieka, nerwy i maszyna. Szczególnie polska maszyna. W międzynarodowym rajdzie polska maszyna musiała stanąć na wysokości zadania. Nie pomagały żadne sztuczki. To co nie zostało wypracowane mozolnie w labora-

torjach i halach doświadczalnych — zawodziko bezapelacyjnie.

Fatalne niepowodzenia Włochów, którym nie pomogła brawura i lekceważenie śmierci — dowiodły, że zwycięstwo zależało w tym wypadku od dwu zasadniczych elementów: pilota i maszyny. Na siedzeniu mechanika w aparacie por. Żwirki siedział współkonstruktor modelu RWD inż. Stanisław Wigura. Jemu musi za wdzięczać Żwirko wskazówki techniczne i wspaniałe przygotowanie aparatu przed każdym startem.

### Wyniki ostateczne.

BERLIN, 29. 8. — Ostateczne wyniki międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych przedstawiają się następująco: — 1. Żwirko (Polska) 461 pkt., 2. Poss (Niemcy) 458 pkt., 3. Morzik (Niemcy) 458, 4. Stein (Niemcy) 453, 5. Fretz (Szwajcaria) 452, 6. Hirth (Niemcy) 450, 7. Cuno (Niemcy) 447, 8. Seidemann (Niemcy) 447, 9. Lusser (Niemcy) 437, 10. Karpiński (Polska) 435, 11. Baján (Polska) 433, 12. Kalla (Czechosł.) 428, 13. Pansewald (Niemcy) 426, 14. Osterkamp (Niemcy) 426, 15. Junck (Niemcy) 424, 16. Massenbach (Niemcy) 415, 17. Marienfeld (Niemcy) 375, 18. Gedgond (Polska) 345, 19. Anderle (Czechosł.) 273, 20. Delmotte (Francja) 265, 21. Kleps (Czechosł.) 221, 22. Duroyon (Francja) 214, 23. Arnoux (Francja) 162, 24. Nicole (Francja) 151.

### Głosy prasy belgijskiej.

BRUKSELA, 29. 8. — Raid lotniczy dookoła Europy i sukces, jaki w nim odniosła drużyna Polska odbyły się w Belgii głośnym echem. Prawie wszystkie pisma poświęcały rajdowi obszernie codzienne sprawozdania i dlatego też wyniki polskich pilotów były tam bardzo

szczegółowo komentowane. Pisma stwierdzają olbrzymi postęp, jakie uczyniło w ostatnich latach polskie lotnictwo.

### Opinia Niemców.

BERLIN, 29. 8. — W całej prasie niemieckiej zwycięstwo Żwirki odbiło się silnym echem, wywołując liczne komentarze na temat sprawności i nowości jego lotu.

„Berliner Zeitung am Mittag” pisze że przynależą, że Żwirko odniósł zasłużone zwycięstwo. W ciągu całych 7 i pół tysiąca kilometrów trasy nad Europą okazał się on dziarskim i sprawnym lotnikiem, który począwszy od chwili startu całkowicie swoją uwagę skupił na głównym celu, pamiętając, by nic nie utracić z punktów, osiągniętych przy konkursach technicznych. Wyczyni jego nie wolno ani kwestjonować ani interpretować. Walczył on jako dżentelmen sportowiec i przebieg całych zawodów przebiegł nienagannie to też gratulujemy mu szczerze i chętnie.

„Berliner Allgemeine Zeitung” stwierdza: Wolni jesteśmy od szowinizmu i gratulujemy Żwirce jego zwycięstwa oraz towarzyszącemu mu konstruktorowi aparatu. Moralnie zwycięzcami jednak — konstatuje dziennik — są lotnicy niemieccy.

### Samolot dla Żwirki.

W gronie warszawian, żywo interesujących się sportem lotniczym, powstała myśl uczczenia por. Żwirki przez ufundowanie specjalnej nagrody dla niego. Kilka osób rzuciło myśl zakupu aparatu poręcznikowi Żwirce aparatu sportowego „R. W. D.”, na którym mógłby odnieść dalsze zwycięstwa na zawodach międzynarodowych i krajowych, jakie są zapowiadane w ciągu najbliższych lat, a przedew-

szystkiem na Challenge 1934. Nagroda ta byłaby zarazem uznaniem dla inżynierów Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, twórców samolotu, na którym por. Żwirko zwyciężył.

### Gratulacje.

WARSZAWA, 29. 8. Aeroklub Rzeczypospolitej otrzymał od Pana Prezydenta depezę następującej treści:

„Bardzo się cieszę z zwycięstw naszego lotnika i przesyłam mu serdeczne powinszowania”. (—) J. Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej.

Również Pan Marszałek Józef Piłsudski, po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie por. Żwirki, polecił szefowi gabinetu przesłać por. Żwirce wyrazy uznania oraz podziękowanie za ten wspaniały wysiłek, uświetniający imię polskiego lotnictwa.

Ponadto otrzymują Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej oraz p. por. Żwirko depezę gratulacyjną od całego szeregu organizacji i osób z zagranicy i z kraju.

### Walki Francuzów z ludnością Mauretani

PARYŻ, 29. 8. Według komunikatu ministerstwa kolonii podczas walk oddziałów francuskich z ludnością Mauretanijską koło miejscowości Akreidji zostało zabitych 6 Europejczyków, w tem jeden oficer i 5 podoficerów.

Pozatem brak wiadomości o 11 strzelcach senegalskich i 28 arabskich.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk wielce zajmującej, fascynującej powieści

### Sąd doraźny w Piotrkowie skazał mordercę na dożywotnie więzienie

PIOTRKÓW TRYB., 29. 8. — Dziś odbyła się przed tutejszym sądem doraźnym rozprawa przeciwko Romanowi Orłowskiemu, mieszkałcowi wsi Krzętów oskarżonemu o dokonanie morderstwa na osobie honorarza hrabstwa — F. Gaika. Morderca zrabował ofierze 600.— zł. poczem ukrył zwłoki w krzakach. Zbrodnię wykryto dopiero po kilku dniach, i mordercę aresztowano. Na rozprawie Orłowski przyznał się do winy. Obrona zgłosiła wniosek o przekazanie sprawy do postępowania zwykłego, wnosząc o uznanie zbrodni jako popełnionej w afekcie. Sąd wniosek obrony odrzucił i o godz. 18 m. 30 wydał wyrok skazując Orłowskiego na besterminowe ciężkie więzienie.



# W TRAGICZNĄ ROCZNICĘ

Rok minął od dnia, w którym skrytobójcza kula niewykrytego zbrojcy, przerwała pasmo pięknego życia wielkiego patrioty, polityka i społecznika ś. p. Tadeusza Hołównki.

Mord truskawiecki, uplanowany i wykonany przez zbirów z ukraińskiej organizacji wojskowej, organizacii która chwyciła się wszelkich środków, by na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, podburzać i jątrzyć, spokojną w zasadzie ludność ruską, organizacii, która swój zoologiczny szowinizm posuwała do granic bezrozumnego waleki ze wszystkim, co jest polskie. — Wstrząsnął do głębi opinię społeczną. Wstrząs był tem silniejszy, że padł człowiek dużej miary, o kryształowym charakterze, człowiek, który większość swego krótkiego, bo tak pięknego życia poświęcił idei zgodnego współżycia zamieszkujących Polskę narodowości, prawdziwy rzecznik i obrońca mniejszości narodowych.

Stosunek swój do tego zagadnienia zmarły sprzecywał w jednej ze swych mów sejmowych, gdy mówił:

My nie tylko nie chcemy go wynaradawiać i krzywdzić, my chcemy, ażeby on z nami wspólnie zniósł całą dolę i niedolę, która stoi przed nami. Nam, którzy chcemy w tych województwach wschodnich robić wielką cywilizacyjną pracę, zależy na tem, aby lud białoruski razem z nami tak samo szerzej i intensywniej jak i my pracowal. Jest między nami jedna różnica. My mówimy, że element polski i białoruski w województwach wschodnich są elementami równorzędnymi, że jesteśmy współgospodarzami tego kraju, wy zaś chcecie mówić, że Polacy są elementem napływowym, który powinien stamtąd pójść. To jest niezgodne ani z rzeczywistością, ani z historią.

Jeśli przypomniemy te czasy, kiedy hetmanami, kanclerzami, wielkimi statystami Rzeczypospolitej Polskiej byli właśnie ci sami Białorusini, ci sami Rusini powoli, to chcemy i dzisiaj — i wierzymy, że przyjdą czasy, kiedy i Białorusini i Ukraińcy Rzeczypospolitej Polskiej, będą kulturalnie Ukraińcami i Białorusinami, przywiązanymi do swojej mowy, do swojej kultury, do swojej religii, będą równocześnie wielkimi obywatelami Państwa Polskiego i będą chlubą naszej Rzeczypospolitej.

To były wytyczne jego ożywionej pracy politycznej i publicystycznej przy realizowaniu polityki narodowościowej.

Mógłby go ktoś nazwać, marzycielem, czy idealistą, a w każdym razie człowiekiem oderwanym od rzeczywistości, nie orientującym się w dzisiejszych stosunkach narodowościowych w Polsce.

I niema nic nieprawdziwszego, niż takie przypuszczenie... ś. p. Hołównko, to słupczentowy realista, człowiek wychowujący, może lepiej niż ktokolwiek inny, rzeczywistość, twardy i wytrwały realizator swych koncepcji.

Znał przytem psychikę ludu Białoruskiego czy Ukraińskiego i na tej psychice budował swe koncepcje.

Bolał jednocześnie głęboko nad rozproszkowaniami i skłóceniem społeczeństwa polskiego, czemu dał wyraz w swej mowie, wygłoszonej w Sejmie w dn. 3 III 31 r. gdy mówił:

My jesteśmy naprawdę dziwnym pokoleniem: jesteśmy pokoleniem, któremu zostało dane zrealizować największe tęsknoty tylu minionych pokoleń. Jesteśmy pokoleniem, które zdobyło niepodległość i dziś ma wielkie szczęście żyć w tej wolnej niepodległej Polsce, w tym słonecznym jasnym dniu wolności. A jednak my w tej niepodległej Polsce mamy jeszcze wszystkie psychozy, wszystkie zdrażnienia, które mają ludzie siedzący w więzieniu. Kto siedział w więzieniu, wie, że jeśli w jednej celi zamknąć naperdeczniejszych przyjaciół, to oni po pewnym czasie zaczyna się śmiertelnie

nienawidzić. Mam wrzawienie, że dziś naród polski, kiedy wyszedł na ten dzień słoneczny, ciągle mruczy ogry, bo nie może znieść tego słońca wolności; że wnieśliśmy do nowego życia nienawiść wzajemną; że jad nienawiści wzajemnej i przekleństwa i odsądzania się wzajemnego od czci i wiary ciążył w nas tkwi.

Bolał nad tem zmarły... Z tem większą też energią pracę swą prowadził, a pracę tę cechowała zawsze głęboka wiara w słuszność sprawy, której służył. Ta wiara i moc z jaką swe myśli i poglądy precyzował, działały na otoczenie, na ludzi, którzy mieli możliwość zetknięcia się z nim.

Na parę zaledwie tygodni przed tragicznym dniem sierpniowym, pisząc te słowa miał możność mówienia ze zmarłym o jego poglądach na szereg aktualnych obecnie spraw, a na uczynioną uwagę, że realizacja tych koncepcji musi być obliczona na szereg lat, zmarły rzekł:

Wczoraj w południe — w rocznicę tragicznej śmierci, zamordowanego zbrodniczą ręką, Tadeusza Hołównki — odbyło się na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie poświęcenie nagrobka śmielnego bojownika o wolność Polski.

Nagrobek ten w czarnym gr-

## Poświęcenie pomnika ś.p. Tadeusza Hołównki

nicie wykuty — powstał z dobrowolnych samorządnych składek tysięcy ludzi, którzy z serca ofiarowanym dodatktem pragnęli przyczynić się do uczczenia świetnej pamięci niezłomnego rycerza niepodległości.

Pomnik wzniesiony na grobie Hołównki świadczyć ma, że „non

omnis moriar". że idee i duch, ożywiający bohaterską działalność zmarłego — trwają nadal i że nie zdołała ich zniszczyć — zbrodnia truskawiecka...

Po odsłonięciu pomnika p. min. W. R. i O. P. wygłosił przemówienie, które podajemy w ob-szernym skrócie.

aktualne i nadal. I dlatego duch Jego będzie trwał w dziełach narodu, a wpływ Jego dzieła nie przeminie.

Dziś, gdy w smutku i żałobie — w rocznicę Jego bolesnej utraty poświęcamy ten nagrobek, wzniesiony za grosze, obficie z całej Polski napływające, według bezinteresownie zrobionego projektu architekta Zdzisława Maczńskiego, dziś pragnę w imieniu Komitetu uczczenia Jego pamięci, złożyć te wiankane kwiatów na Jego mogile, a wywołanej przed oczu dusz naszych Jego postaci powiedzieć tych słów parę.

Nie wiemy gdzie jesteś, nie wiemy jakiemu nowemu dziełu duch Twój służy, czy i jakie prace po tamtej stronie podejmuje. Ale pamiętamy Cię, żywego człowieka i drogiego przyjaciela, wspominalmy Cię często — i zapewniamy Cię, że dzieło pracy Twojej żyje i żyć będzie nie tylko w naszej pamięci, ale i w codziennym narastaniu tych wartości, ku którym dążyłeś, a które po Tobie pracą naszą chcemy realizować.

## Lotnicy polscy w Nowym Jorku cudem wyszli z katastrofy

### Karygodne niedbalstwo firmy amerykańskiej

NOWY JORK, 29 sierpnia. — Płk. Jerzy Kossowski, który z ramienia Polski bierze udział w samolocie myśliwskim jednoosobowym „P. XI” w międzynarodowym meeningu lotniczym w Cleveland, natychmiast po przybyciu do portu nowojorskiego na okręcie „Pulska”, udał się na lotnisko Bellefont, gdzie samolot jego został zmontowany przez towarzyszącego mu mechanika Polskich Zakładów Lotniczych, Kotońskiego. W chwili zapuszczania śmigła samolotu „P. XI”, którym Kossowski miał lecieć do Cleveland, eksplodował motor. Towarzysz płk. Kossowskiego, Kotoński, stojący w pobliżu maski motoru, został poparzony, samolot zaś poważnie uszkodzony. Płk. Kossowski wyszedł z katastrofy cudem bez szwanku.

Wezwano natychmiast pogotowie lotnicze z portu w Buffalo, które zajęło się naprawą samolotu. Jak się okazuje, przyczyną katastrofy była złośliwość firmy amerykańskiej, która zamiast wystania

balonu ze zgęszczonem powietrzem, potrzebnem do mechanizmu, zapuszczającego śmigło, przysłała balon z tlenem.

Płk. Jerzy Kossowski miał wziąć udział w szeregu konkurencyj w meeningu, pokazując akrobację po-

wietrzną przed polonją amerykańską, w której płk. Kossowski jest mistrzem o światowej sławie.

W roku ubiegłym na zawodach tych Polskę reprezentował kpt. Orliński na samolocie tegoż typu „P. VIII”.

## KONIEC STRAJKU w magistracie warszawskim

WARSZAWA, 29. 8. Strajk pracowników miejskich zakończył się dziś rano. Pracownicy wszystkich wydziałów powrócili na swe stanowiska i podjęli pracę.

Strajk został zakończony wskutek konferencji prezydenta miasta p. Słomińskiego z przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej związków pracowników miejskich. Na konferencji tej ustalono, że pensje będą wypłacane przez poniedziałek, wto-rek i środę i że w ciągu trzech dni zostaną wyrównane wszystkie zaległości.

Dziś zrana kasy zaczęły wypłacać pierwszą część za lipiec. Jutro ma być wypłacona pensja za pierwszą połowę sierpnia, za drugą połowę sierpnia pensje będą wypłacane w pierwszej dekadzie września.

Delegaci oświadczyli p. prezydentowi, że o ile terminy podane przez p. prezydenta nie zostaną dotrzymane, strajk zostanie wznowiony i tym razem zostanie po-

— Tak, z tego zdaje sobie sprawę, wierze jednak głęboko, że koncepcje te są do zrealizowania, i że zrealizujemy je prędzej czy później...

Nie danem Mu było oglądać owoców swej wieloletniej pracy... Zaszczepione jednak przez Niego idee żyją...

To uprzytomnić chcieliśmy w pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Tadeusza Hołównki. Janusz Rey.

omnis moriar". że idee i duch, ożywiający bohaterską działalność zmarłego — trwają nadal i że nie zdołała ich zniszczyć — zbrodnia truskawiecka...

Po odsłonięciu pomnika p. min. W. R. i O. P. wygłosił przemówienie, które podajemy w ob-szernym skrócie.

aktualne i nadal. I dlatego duch Jego będzie trwał w dziełach narodu, a wpływ Jego dzieła nie przeminie.

Dziś, gdy w smutku i żałobie — w rocznicę Jego bolesnej utraty poświęcamy ten nagrobek, wzniesiony za grosze, obficie z całej Polski napływające, według bezinteresownie zrobionego projektu architekta Zdzisława Maczńskiego, dziś pragnę w imieniu Komitetu uczczenia Jego pamięci, złożyć te wiankane kwiatów na Jego mogile, a wywołanej przed oczu dusz naszych Jego postaci powiedzieć tych słów parę.

Nie wiemy gdzie jesteś, nie wiemy jakiemu nowemu dziełu duch Twój służy, czy i jakie prace po tamtej stronie podejmuje. Ale pamiętamy Cię, żywego człowieka i drogiego przyjaciela, wspominalmy Cię często — i zapewniamy Cię, że dzieło pracy Twojej żyje i żyć będzie nie tylko w naszej pamięci, ale i w codziennym narastaniu tych wartości, ku którym dążyłeś, a które po Tobie pracą naszą chcemy realizować.

Przywzrostyła sobie wprawdzie por. Franciszka Żwirki prasa niemiecka i raco berlińska mianując go „d. w. m. podoficerem lotnictwa niemieckiego”, ale Żwirko, dz. e. Wilna, przeciągając po krzesłowemu, zapewnił po swem wspaniałem zwycięstwie przez megafon radiowy, że jego karjera rozpoczęła się w wojsku polskim, a po niemiecku ani nie umie, ani nie rozumie. Speaker radiowy musiał te słowa Żwirki przetłumaczyć i głuństwo zdementować... Nie zdementowała jeszcze prasa berlińska. Jeżeli ma to być pociechą po przegranej — Żwirko im daruje, jako że z Wilna pochodzi, pogodę charakteru ma wrodzoną...

„Prawo dzungli”. „KURJER WARSZAWSKI” pisząc o stylach napadach gdańskich hitlerowców na ulicach gdańskich, na których „obowiązuje coś w rodzaju „prawa dzungli” bez odcięcia szlachetności właściwej bohaterom Kiplinga, wskazuje na incydent którego widownia były biura rady portu. Jeden z członków rady, reprezentant Wolnego Miasta i Hitlera odbywając inspekcję biur zachwalał wobec funkcjonariuszy trzymany w ręce rewolwer jako czynnik dyscypliny służbowej i inspekcji wobec podwładnych o innych przekonanach.

„Kurjer” wskazuje, że: dzieje się to w kilka czy kilkanaście dni po podpisaniu przez naszego komisarza generalnego (jednocześnie z pozytywne umowa, normująca postój naszej floty) dokumentu, posiadającego wiele cech paktu o nieagresji.

Pismo wyraża swe niezadowolone z powodu podpisania przez Komisarza Generalnego tego dokumentu. Naszem zdaniem „Kurjer Warszawski” traktuje „wybryk rewolwerowy” hitlerowca zbyt poważnie.

Tak jak niepiękny czyn p. Rintelena charge d'affaires niemieckiego w Warszawie nie obciąża całej niemieckiej dyplomacji, tak wybryst hitlerowskiego dygnitarza nie jest wybrystem senatu Wolnego Miasta. I jeden i drugi wypadek są objawami indywidualnego chorego szowinizmu.

Proces w Gdyni o zajęcia w czasie zlotu Sokolów

GDYNIA, 29 sierpnia. (PAT.). — Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko redaktorowi „Pielgrzym” Ciesielskiemu, komendantowi Okr. O.W.P. na pn. Pomorzec oraz towarzyszącemu członkom OWP. o spowodowanie zajść w dniu 10 lipca w czasie zlotu sokolów w Gdyni. Na ławie oskarżonych zasiada 13 członków OWP., których broni adw. Stypulkowski z Warszawy, Suchecki z Starogardu i Werner z Gdyni. W pierwszym dniu odczytano akt oskarżenia, zarzucający członkom OWP. awantury w czasie zlotu. Proces potrwa prawdopodobnie około 6 dni. Zainteresowanie procesem duże

## Co piszą inni?

### Ładny wybór lekarzy niestety we Francji.

„WIARUS POLSKI” omawiając nowe Rozporządzenie Prezydenta republiki francuskiej w sprawie ubezpieczeń społecznych pisze:

Przewiduje mianowicie, że „dla leczenia w domu, czy w gabinecie lekarza, ubezpieczony wybiera lekarza według swego uznania między tymi którzy przystąpili do umów, zawartych pomiędzy kasami i związkami zawodowymi lekarzy”.

Jednakże, jak wynika z odpowiedzi ministra w parlamencie, jeśli jest pożądanem, aby ubezpieczony zwracał się do lekarzy, którzy przystąpili do wyżej wymienionych umów, w żadnym wypadku kasa nie może odmówić zasilku ubezpieczonemu, który dostarczy świadectwa wymagane, wystawione przez jakiegokolwiekbyś lekarza, pod warunkiem, że lekarz ten nie był z kasy wykluczony. Zresztą, jeśli nawet jakiś lekarz oficjalnie do umów nie przystąpił, należy pamiętać, że przystępuje do niej „nau”, jeśli stosuje się o jej przepisów i na karze o roby podaje żądane wskazówki.

Szczęśliwie te francuzi, Czekajmy, może i u nas odnie-się.

### Zwycięstwo.

„GAZETA POLSKA” zając zwycięstwem por. Żwirki, oznacza: „Zwycięstwo polski maszyn, polskiego konstruktora, polskiego pilota, polskiego robotnika i polskiego artysty. Triumf siły polskiej męskiej i woli — triumf polskiego ducha.”

Przywzrostyła sobie wprawdzie por. Franciszka Żwirki prasa niemiecka i raco berlińska mianując go „d. w. m. podoficerem lotnictwa niemieckiego”, ale Żwirko, dz. e. Wilna, przeciągając po krzesłowemu, zapewnił po swem wspaniałem zwycięstwie przez megafon radiowy, że jego karjera rozpoczęła się w wojsku polskim, a po niemiecku ani nie umie, ani nie rozumie. Speaker radiowy musiał te słowa Żwirki przetłumaczyć i głuństwo zdementować... Nie zdementowała jeszcze prasa berlińska. Jeżeli ma to być pociechą po przegranej — Żwirko im daruje, jako że z Wilna pochodzi, pogodę charakteru ma wrodzoną...

„Prawo dzungli”. „KURJER WARSZAWSKI” pisząc o stylach napadach gdańskich hitlerowców na ulicach gdańskich, na których „obowiązuje coś w rodzaju „prawa dzungli” bez odcięcia szlachetności właściwej bohaterom Kiplinga, wskazuje na incydent którego widownia były biura rady portu. Jeden z członków rady, reprezentant Wolnego Miasta i Hitlera odbywając inspekcję biur zachwalał wobec funkcjonariuszy trzymany w ręce rewolwer jako czynnik dyscypliny służbowej i inspekcji wobec podwładnych o innych przekonanach.

„Kurjer” wskazuje, że: dzieje się to w kilka czy kilkanaście dni po podpisaniu przez naszego komisarza generalnego (jednocześnie z pozytywne umowa, normująca postój naszej floty) dokumentu, posiadającego wiele cech paktu o nieagresji.

Pismo wyraża swe niezadowolone z powodu podpisania przez Komisarza Generalnego tego dokumentu. Naszem zdaniem „Kurjer Warszawski” traktuje „wybryk rewolwerowy” hitlerowca zbyt poważnie.

Tak jak niepiękny czyn p. Rintelena charge d'affaires niemieckiego w Warszawie nie obciąża całej niemieckiej dyplomacji, tak wybryst hitlerowskiego dygnitarza nie jest wybrystem senatu Wolnego Miasta. I jeden i drugi wypadek są objawami indywidualnego chorego szowinizmu.

„Świat Kobiety” Piotrkowska 167.



# Konieczność przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego

## Rządy komisaryczne nie mogą trwać wiecznie

Zabieraliśmy niejednokrotnie głos w modnej dziś dyskusji na temat ubezpieczeń społecznych i sprzecywaliliśmy zupełnie wyraźnie swoje w tej sprawie stanowisko.

Stwierdziliśmy, że zarówno ze względów społecznych, jak i państwowych, nie dopuszczamy nawet myśli o likwidacji, czy też ograniczeniu ubezpieczeń społecznych, że — przeciwnie — za konieczność uważamy utrzymanie ich, a w przyszłości dalszą ich rozbudowę. Wskazywaliśmy, że rola i znaczenie ubezpieczeń społecznych wypukliła się właśnie w okresie przeżywanego ostatnio kryzysu gospodarczego.

Wskazywaliśmy również na to, że wszelkie „genjalne” pomysły poznańskich, czy też „IKC-owych” speców, mierzące w zasadzie do likwidacji ubezpieczeń, uważamy za absurd, którym — dopóki nie zaczynają być niebezpieczne — nie warto czasu ani miejsca poświęcać.

Nie znaczy to, oczywiście, abyśmy dzisiejszą strukturę ubezpieczeń społecznych uważali za idealną, abyśmy w funkcjonowaniu tej czy innej instytucji nie dostrzegali pewnych usterek, wymagających usprawnienia.

Przeciwnie — może ważniejszą niż ktokolwiek obserwujemy wszystko to, co na terenie ubezpieczeń społecznych dzieje się, rejestrujemy wszelkie ich niedomagania czy też niedociągnięcia.

I z tego właśnie tytułu mamy — sądzimy — nietylko prawo lecz i obowiązek krytycznego naświetlania pewnych zdaniem naszym niefortunnych poczynań. Będzie to jednak tyczyć się tylko szczegółów, sama bowiem idea ubezpieczeń jest w przekonaniu naszym i sier, które reprezentujemy, nienaruszalnym kamieniem węgielnym ich polityki.

Trudno w ramach jednego artykułu omówić i wyczerpać wszystkie, niestety, liczne usterek, jakie zarejestrowaliśmy. Zajmiemy się dziś jednym tylko zagadnieniem, posiadającym znaczenie zasadnicze: Chodzi o autonomię i samorząd instytucji ubezpieczeń społecznych.

Wszystkie te instytucje są w zasadzie instytucjami samorządowymi.

Ustawodawca wychodził ze słusznego założenia, że instytucje te, ze względu na swój charakter, winny być rządzone przez reprezentację zainteresowanych, w których interesie zostały powołane do życia, i groszem których dysponują. Państwo, jako generalny regulator wszelkich dziedzin życia społecznego, otrzymało tylko prawo nadzoru nad działalnością tego samorządu.

Samorząd ten w chwili obecnej nie istnieje, a funkcję jego pełni powołani przez rząd komisarzy.

Rząd wykorzystał przysługujące mu z tytułu sprawowanego nadzoru uprawnienia i stwierdził, że działalność szeregu agend samorządowych nie stoi na wysokości zadania (czy to skutkiem nieudolności ich, czy też dzięki zmajoryzowaniu wpływów w nich przez pewne ugrupowania polityczne). Wprowadził więc na ich teren swoją kontrolę, zawiesił autonomię i reprezentację samorządów rozwiązał.

Rzecz oczywista, że zamierzenie to miało być traktowane jako przejściowe i okres komisaryczny zostanie wykorzystany na uzdrowienie panujących na terenie tych instytucji stosunków, poczem samorząd zostanie przywrócony.

Jest kwestja do dyskusji, czy zamierzony cel decyzji rządowej, więc uzdrowienie stosunków, został osiągnięty, w szeregu wypadków — raczej nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wpłynęła na to w znacznym stopniu

nad wyraz ciężka sytuacja gospodarcza, która zachwiała podstawy finansowe szeregu instytucji, w znacznym jednak stopniu zaważył tu także niefortunny zdaniem naszym dobór ludzi, mających sanację przeprowadzić.

Ludzie ci, często bez jakiegokolwiek przygotowania fachowego, rządzali autokratycznie, nie licząc się z żadnymi głosami przestrogi.

Klasycznym przykładem może tu służyć łódzka Kasa Chorych, na organizmie której dokonano szeregu eksperymentów, zgola niefortunnnych.

Tak jednak czy inaczej — stan rządów komisarycznych nie może trwać wiecznie. Prędzej czy później trzeba przywrócić samorząd instytucji ubezpieczeń społecznych. I wydaje się nam, że można i trzeba uczynić to

już zaraz. — Przywrócenie samorządu przywróci bowiem zaufanie do instytucji, pozwoli na prawiane od paru lat gospodarstwo istotnie wreszcie naprawić. Nic zdaniem naszym nie stoi temu na przeszkodzie.

Przemiany, jakie nastąpiły w psychice społecznej i normy, jakie ustalone zostały przez rozporządzenia, wydane w 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu

instytucji ubezpieczeń społecznych, gwarantują, iż wybrane zostaną reprezentacje, zdolne do twórczej na terenie tych instytucji pracy.

Udzielenie „odstawki” wielu z pośród dzisiejszych władców rządzących poszczególnymi instytucjami, pewnością nie wpływie ujemnie na działalność tych instytucji.

J. R.

# Strajk w Zgierzu i Aleksandrowie trwa

## 3.500 robotników pozbawionych pracy

### Delegacja bezrobotnych zgierzan w starostwie powiatowym

Wczoraj do starostwa powiatowego w Łodzi przybyła delegacja bezrobotnych ze Zgierza,

Delegacja przedstawiła panu staroście memoriał, w którym wskazywała na bezgraniczną nędzę, jaka panuje wśród mieszkańców miasta Zgierz.

Według wyjaśnień delegacji Zgierz, w proporcji z innymi miastami, jest szczególnie dotknięty nawiedzony klęską bezrobocia, albowiem co 5-y mieszkaniec, według obliczeń, pozostaje bez pracy. Z tych też względów pomoc społeczna jest bardzo niedostateczna i potężenie bezrobotnych i ich rodzin — to krańcowy obraz nędzy.

Z tych względów delegacja prosiła p. Starostę, aby poczynił kroki, celem przyznania samorządowi zgierskiemu kredytów na rozszerzenie robót publicznych oraz przedłużenie terminu tych robót by w ten sposób chociaż

w części przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia i przyjść z pomocą licznej grupie robotników sezonowych.

Starosta przyobiecał delegacji poczynić jaknajenergiczniejsze starania o przydzielenie dla Zgierza odpowiednich kredytów.

W związku z trwającym od kilkunastu dni strajkiem tkaczy i przedziałników w Zgierzu, oraz robotników w północznych Aleksandrowskich, w końcu ubiegłego tygodnia odbyto szereg konferencji między strajkującymi a przemysłowcami.

Podczas sobotniej narady przedstawiciele strajkujących tkaczy zgierskich z przemysłowcami, z udziałem inspektora Opolskiego i kierownika związku włókienniczy O. K. Z. Z., p. Walczaka, pracodawcy, zatrudniający robotników we własnych fabrykach, prosili o odroczenie konferencji do wtorku, dnia jutrzejszego,

motywując swoje żądanie tem, iż zwołane przez nich na piątek zebranie nie mogło się odbyć wobec niestawienia się pewnej liczby przemysłowców. Zebranie to odbędzie się natomiast w poniedziałek.

Przemysłowcy, pracujący we własnych fabrykach, oświadczyli przy sposobności, iż między stawianymi przez nich warunkami, a żądaniami robotników, są różnice minimalne, a mianowicie wyrażają się one cyfrą 2,38 do 3,38 grosza przy tyciacu wątków.

Pracodawcy, zatrudniający robotników w tkalniach zarobkowych, oświadczyli gotowość zawarcia ze strajkującymi umowy pod warunkiem opłacania stawek niższych o 2 grosze przy opłacie za tysiąc wątków, niż wypłacane przez przemysłowców, utrzymujących własne zakłady pracy.

Strajkujący robotnicy tkalni zarobkowych na propozycję tę nie zgodzili się.

Wobec powyższego w dniu dzisiejszym odbędzie się następna narada magistracji zgierskiej. Strajk, obejmujący obecnie ponad 2.000 robotników zgierskich, w tkalniach i przedziałniach trwa w dalszym ciągu.

W sytuacji strajkowej w Aleksandrowie, gdzie strajkuje około 1.500 robotników, pod Łodzią również nie zaznaczyły się żadne zmiany. Zatarg utknął na martwym punkcie.

Właściciele zakładów przemysłu północzno-zgierskiego stwierdzili w czasie narady, odbytej z udziałem inspektora Opolskiego i kierownika Walczaka, iż są zmuszeni obniżyć ceny towarów do minimum, a w związku z tem należy obniżyć stawki plac robotniczych.

Konferencja została rozbita. Terminu nowej nie oznaczono. Strajk trwa.

## Żegnamy bez żalu

# ZMIANY W KASIE CHORYCH

## Kto będzie następcą dyr. Łopuszańskiego?

Pan Eugeniusz Łopuszański osierca Łódź. Przechodzi na stanowisko dyrektora monopolu tytoniowego. Uartym zwyciężającym należy mu się parę słów pożegnania.

Nie będzie to pożegnanie czule. — Bez entuzjazmu witaliśmy przejście p. Łopuszańskiego ze stanowiska urzędnika firmy „IK-Poznański” do Kasy Chorych, z mniejszym jeszcze entuzjazmem powitaliśmy farsę rozstrzygnięcia na jego korzyść konkursu na stanowisko dyrektora tejże kasy, tak samo dziś żegnamy go bez żalu, co więcej wierząc, że Kasa nie odczuje zbyt boleśnie tego wstrząsu.

Uwagi te, rzecz oczywista, nie dotyczą osobistych walorów czy wad p. Łopuszańskiego, gdyż te dla nas i naszych organizacji zawodowych są obojętne, mówiąc o nim jako o kierowniku instytucji społecznej, jednej z największych w Polsce.

Znamiennym tu jest że właśnie organizacje społeczne i to bodaj wszystkie, z rezerwą do działalności jego odnosiły się. Płynię to, oczywiście, z takiej samej rezerwy p. Łopuszańskiego do tych organizacji, ich potrzeb i postulatów.

Zadnego kontaktu pomiędzy temi organizacjami a instytucją par excellence społecznymi podczas sprawowania w niej rządów przez p. Łopuszańskiego — nie było — kontaktu tego zresztą nie pragnął on wcale.

Jedno tylko jest pewne że wdzięczni ubezpieczeni długo jeszcze będą go wspominać a przynajmniej tak długo, dopóki wszystkie przez niego zarządzane oszczędnościowe nie zostaną skierowane na właściwsze niż dotychczas tory, to znaczy do-

półki zamiast skracania lekospisu, czy kastrowania świadczeń leczniczych nie zacznie się zmniejszać bezcelowych wydatków administracyjnych, związanych z urzędowaniem i utrzymaniem osła-

wionych „punktów lekarskich”. Wprowadzenie tych punktów wywołało w swoim czasie ożywioną dyskusję, w której głos organizacji zawodowych był zgodny co do tego, że gdyby

nawet pewne względy organizacyjne przemawiały za ich wprowadzeniem, to jednak wprowadzenie ich w wyjątkowo ciężkim dla finansów Kasy okresie było conajmniej lekkomyślnością. — Trzeba bowiem pamiętać o tem, że jest tych punktów około stu, a utrzymanie takich kosztuje przeszło 2500 zł. miesięcznie.

Nie zamierzamy w tej chwili omawiać całokształtu działalności p. Łopuszańskiego, stwierdzimy raczej ogólnie, że cel, jaki miał być przed rozwiązaniem samorządu osiągnięty, więc uporządkowanie liczebności i finansów — osiągnięty nie został.

Może teren warszawski będzie szczęśliwy. Zyczymy tego jemu z całego serca, sobie też oby... do nas nie wrócił.

Aktualną w tej chwili jest kwestja następcy p. Ł. Będzie oczywiście rozpisany konkurs którego wyniku, biorąc rzecz formalnie, przewidzieć nie można. Chcemy dziś jednak zwrócić uwagę Czytelników na fakt, że wśród kandydatów będzie nazwisko p. Osiewskiego z Gł. Urzędu Ubezpieczeń...

## Widzew stoi

### Dzisiaj nowa konferencja w inspektoracie pracy

Strajk w „Widzewskiej Manufakturze”, który objął około 5000 robotników, trwa w dalszym ciągu. Wczoraj zgłosiła się do okręgowego inspektora pracy delegacja strajkujących, złożona z pięciu robotników.

Delegacja przedstawiła okręgowemu inspektorowi całokształt spr-

wy, prosząc o wystąpienie z energiczną interwencją.

W odpowiedzi inspektor pracy oświadczył, iż na dzień dzisiejszy zwoła konferencję między przedstawicielami strajkujących i przedsiębiorstwa, oraz iż uczyni wszystko, aby doprowadzić do likwidacji zatargu.

## Strajk ręcznych trykociarzy

### w części zlikwidowany Fabryka w siedzibie związku

Wczoraj podpisana została umowa między częścią strajkujących trykociarzy ręcznych a dziesięcioma pracodawcami. Porzucili pracodawcy, w liczbie sześćdziesięciu, odmówili podpisania umowy.

Wobec tego strajk trykociarzy ręcznych (zrzeszonych) został częściowo przerwany.

Umowa zawarta została na warunkach, wysunętych przez robotników, tj. z zastrzeżeniem, iż zarobki nie będą obniżane.

Wobec załogności, powstałych na skutek kilkodzielnego strajku, do lokalu związku trykociarzy

ręcznych sprowadzono 30 maszyn, przychem strajkujący robotnicy, którzy jeszcze nie podpisali umów z pozostałymi 60 pracodawcami, pracują na zmianę z robotnikami, którzy już podpisali umowę.

W związku z tym stanem rzeczy jest prawdopodobne, iż pozostali pracodawcy w dniu dzisiejszym wystąpią o podpisanie umowy, aby uniknąć strat, spowodowanych przez zaopatrzenie się w towar pewnej tylko liczby kupców, tych właśnie, którzy już podpisali umowę i w tempie przyspieszonym gromadzą zapasy towaru.

## Wobec nawału spraw.

W związku z nawałem spraw (strajk w Zgierzu i Aleksandrowie, nieprzerwany strajk w Bełchatowie, zatarg w „Widzewskiej Manufakturze”, z tkaczami ręcznymi niezrzeszonymi, ze zrzeszonymi trykociarzami-chalupnikami, w firmie Bracia Przygorscy i w. in.) przerwał swój urlop wyoczynkowy i rozpoczął od wczoraj urzędowanie okręgowy inspektor pracy, inż. Wł. Wojtkiewicz.



# „Jeżdżą autami i siedzą w eleganckich lokalach...”

## Wdowa księcia Kropotkina o władcach współczesnej Rosji

Znana amerykańska dziennikarka Alicja Hughesowa zamieszka obecnie na łamach nowojorskiej „World Telegram” swe wrażenia z pobytu w Moskwie. Pom. in. Hughesowa opisuje swą wizytę w wdowy po znanym anarchiście rosyjskim księciu Kropotkinie, Zofji Grigorjewny Kropotkinowej.

Na jednej z główniejszych ulic

moskiewskich — nisz amerykańska dziennikarka — nosząca nazwę Kropotkina, stoi dom z kolumnadą; tu urodził się książę Kropotkin. Obecnie dom zamieniony został na muzeum pamiątek po znanym rewolucjonście. W tym domu też żyje kobieta, która cieszy się największą niezależnością w Moskwie. Jest to 74 letnia księżna

Zofia Kropotkinowa. Tylko ona jedyna w całej Moskwie, a może w całej Rosji — robi, co się jej podoba, i mówi, co chce.

Z listem polecającym o jej córki, Aleksandry Kropotkinówny z New Yorku, kroczyłam do drzwi, powtarzając francuskie i niemieckie słowa powitania. Służąca otworzyła mi drzwi poczem przez ko-

rytarz i po skrzypiących schodach zaprowadziła mnie do wielkiej czystej kuchni. Stał wprawdzie mój mąż do pokoju wrycie, gdzie co-witała mnie Zofia Kropotkinowa, sympatyczna dama, mówiąca ule-knie po angielsku.

Uprawiedliwzi się, poczęła czytać list od swej córki, który jej wręczył m. Tymczasem rozglądałam się o pokój. Wielkie biurko z maszyną do pisania, książki, papiery, rękopisy. Drugie drzwi prowadzi do małego pokoju, gdzie w zwierciadle odbijają się różne drobności toaletowe.

Zofia Kropotkinowa nie uskarża się: — Jestem starszą kobietą — mówię, i me wymagania nie są wielkie. A przecież korzystam ze specjalnych przywilejów. Rząd nie utrudnia mi życia.

— Jakież to przywileje? zapytałam.

— Utrzymuję to muzeum w parterze. Dom mój jest wolny od podatków. Mogę kupować wszystko co mi potrzebne, w specjalnych sklepach. W lecie wyjeżdżam do Dmitrowa, gdzie posiadam własną wile. Takie są moje przywileje. Mogłabym jednak mieć jeszcze więcej. — Przychodzili do mnie przedstawiciele rządu i ofiarowali mi pensję. Gotowi byli wspierać muzeum i dać mi odpowiednie środki, abym mogła żyć wygodnie. Ale czy pani myśli, że mogłabym przyjąć od nich pieniądze lub pomoc? Nigdy. Raczej umarłabym.

Jej oczy płoną. Czarne włosy z brózdą w środku wcale nie świadczą o jej podeszłym wieku, gdy jest spokojna, ma się wrażenie, że jest to kobieta stara, ale wzruszenie ją odmładza.

— Mój mąż był prawdziwym rewolucjonistą. Kochał chłopów rosyjskich i dla swych zasad rzekł się książęcego tytułu. Przez czterdzieści lat razem wędrowaliśmy na wygnaniu. Do Rosji zaproszono nas wówczas, gdy car został obalony. Wróciliśmy w nadziei, że nastanie pokój, ale znaleźliśmy prześladowanie, tak jak dawniej. Nam jednak dano spokój. Imię Piotra Kropotkina czczą wszyscy. Jeszcze obecnie, dziesięć lat po jego śmierci, wszyscy pamiętają, że walczyli o ideały, że ideałom tym poświęcili całe swe życie.

Zapytana, co myśli o komunistach, Zofia Kropotkinowa mówi:

— Ach, ci komuniści. Jeżdżą samochodami, siedzą w eleganckich lokalach i odbywają liczne zgromadzenia. To typowi biurokraci, oddaleni od proletariatu i rolnictwa, któremu pono pomagają... Łapówki, drobnotkwa zarządków, interes osobisty — to wszystko ukrywa się pod ich „ideałami”.

Wszystko to powiedziałam im w oczy, powiedziałam im wszystko co o nich myślę. Nigdy się nie bałam i nadal nie boję się wypowiadać swych myśli.

Służąca oznajmia, że ktoś przy-

## NA TE CIĘŻKIE CZASY

### W KASARNI.

— Szeregowiec Dłubek, wymień mi jakieś bydło, co nam dostarcza mięso.

— Nasz kucharz, panie poruczniku.

### W SZKOLE HANDLOWEJ.

— Gancpomader, co oznacza ją litera „p. p.” które się widuje przy podpisie listów handlowych?

— Dawniej to oznaczało per procura, a dziś to oznacza chyba: pewna plahta.

### PRAKTYCZNA ŻONA.

— Tej zimy, najdroższa, nie pojedziemy na Riwierę — musimy pomyśleć o naszych długach.

— Uważam, że o naszych długach można też pomyśleć na Riwierze!

### ŚLUSZNA OBAWA.

— Mój kochany Icku, jak będziesz stawał przed komisją porobowa, to nie mów, że my handlujemy śledziami.

— Z powodu nie mam mówić?

— Bo jeszcze gotowi cię przeznaczyć do marynarki wojennej.

### MADRA CÓRECZKA.

Pani Wexselkiewiczowa przedstawia swoją córeczkę.

— A to jest moja córeczka Mery, uczy się już w szkole algebry. No, Mery, powiedz panu po algebrsku „dzień dobry”!

### NA ULICY.

— Smarkacz, już palisz papierosy. Poczekał, pójdę do twego nauczyciela i powiem.

— Niech się pan nie fatyguje, ja jeszcze nie chodzę do szkoły.

szedł z wizytą. Zofia Kropotkinowa zęgną się z Amerykanką. — Cóż mam robić?... powiada stara dama, to uboga kobieta przybyła z Dmitrowa. Przed kilkoma laty mieliśmy tam dom. Kto żył w nędzy, przychodził do nas. Matka i ojciec tej kobiety wysłani zostali do kopalni. Mąż i dziecko pozostali z nią. Obecnie jej męża uwieźli. Przychodzi do mnie, abym się za nią wstawiała. Cóż mam robić? Jestem tylko starą kobietą.

— Niech pani opuści tę ziemię — namawia Zofję Kropotkinową Amerykanka — może pani przeciw swobodnie wyjechać stąd. — Ma pani córki w Ameryce, przyjaciół w Szwajcarii i Paryżu.

— Nie, Rosja to przecież mój ojczyzna. Mam tu pracę, muszę starać się o muzeum. Może życzysz Pani sobie je obejrzeć?

Zeszliśmy na parter — kończy amerykańska dziennikarka. — Właśnie słabemi siłami kobieta i zgromadziła wszystkie dokumenty, aby zachować żywą pamiątkę po swym sławnym mężu.

## „Rumunja dla Rumunów”

### Psychoza hitleryzmu opanowała również Rumunię

Hitleryzm znajduje naśladowców również w Rumunii. O modną nazwę „naci” w Rumunii ubiegają się zwolennicy prof. Cuzy, Żelazna Gwardia i narodowi socjaliści. Ci ostatni poczęli już nawet wydawać swoje pismo, a obecnie opracowują swój program. Pismo ich upiekzone jest oznaką hitlerowską: orlem i łamany krzyżem a przed tekstem widnieje hasło: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Na końcu zaś umieszczona jest flaga rumuńskich socjalistów narodowych: łamany krzyż na białym polu na czerwonym tle sztandaru z napisem „Rumunja dla Rumunów”.

W programie mówi się, że absolutna moc w państwie nale-

ży się tylko Rumunom z krwi. Prawo do pracy mają tylko fizycy i umysłowi pracownicy czysto rumuńskiego pochodzenia. Przybysze, o ile są chrześcijanami, korzystają z praw obywatelskich i politycznych, ale nie mogą być ministrami ani ustawodawcami. Posłem nie może być obywatel rumuński urodzony z mieszanego małżeństwa. Wszyscy nierumuńscy obywatele, oczywiście chrześcijanie, których przodkowie żyli na terenie Rumunii przynajmniej dwieście lat, uważani są za obywateli rumuńskich, ale ich prawa polityczne mają być ograniczone. Praw tych pozbawieni zostaną natchymiaści, jeśli okażą się nielojalni wobec państwa i panującego na-

rodu. Ustawa o obywatelstwie (przynależności państwowej) podaje się radykalnej rewizji; bezwzględnie zakazuje się zmiany nazwisk.

Ciało ustawodawcze składa się z sejmu politycznego i sejmu składającego się z przedstawicieli stowarzyszeń i zawodów. Do tego ostatniego wchodzić będą członkowie senatu dotychczasowego, który zostanie zniesiony. Posłami do pierwszego sejmu (politycznego) mogą być tylko obywatele czysto rumuńskiego pochodzenia. Obywatele nierumuńskiego pochodzenia, ale chrześcijanie mogą zasiadać tylko w zastępatkach powiatowych i gminnych a to w stosunku 3:10. Cudzoziemcy, do których zalicza się i Żydów, muszą być natchymiaści zwolnieni z posad i to bez jakiegokolwiek odszkodowania.

W przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych musi być najmniej 85 proc. kapitału rumuńskiego. Jeśli reguła ta zostanie naruszona, winni ulegają karze. Fabryki, które wstrzymają pracę, przechodzą na własność państwa i uruchomione mają być pod koncesją robotników. Natchymiaści zwolnieni mają być pracownicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych nierumuńskiego pochodzenia.

Z armii usunięci muszą być wszyscy niechrześcijanie, a oficerom nie wolno żenić się z nierumunkami.

Narodowi socjaliści dalej domagają się radykalnej reformy ustawy prasowej. Obrazy czci popełnione w prasie, oszczerstwa, piętnowanie obozu rządzącego, t. zn. narodu, i nawoływanie do buntu — karze się śmiercią. Nierumun nie mają prawa pisać w języku rumuńskim. Nie wolno wydawać pism w języku innym niż rumuńskim.

Program rumuńskich socjalistów narodowych zakończony jest odezwą: „Do walki, bracia Rumuni. W tej świętej walce nie będziemy się opalać. Nie masz nic przeciwko temu?”

— Nie, odparł dr. Górny. — Ja również przyjemnie spędzę jutrzejszy dzień. Do południa będę spał, a po obiedzie pojedę do znajomych na karty. Gdy jest tak gorąco, czy nie przyjemnie siedzieć w chłodnym mieszkaniu, niż prażyć się na słońcu? Ale czyż wy kobiety, jesteście logiczne.

Dr. Górny spał jeszcze, gdy Halina wyszła z domu. Na plaży oczekiwał już ją Iwar Grey. Przebrali się szybko i usiedli na trawie. Iwar był zbudowany wspaniale. Jego wielkie, muskularne ciało było niezwykle harmonijne we wszystkich liniach. A najbardziej charakterystyczne były jego duże ręce, które mogłyby z pewnością zabić bawoła. Nic dziwnego, że przeciwnicy lekali się jego „podwójnych nelsonów”.

— Kochasz mnie Grey? — zapytała Halina

— Bardzo — odparł, uśmiechając się młody oblbrzym.

Oboje ułożyli się wygodnie, by się opalić. Grey miał na sobie tylko krótkie spodnie. Halina zsunęła trykot z pleców i oboje położyli się tak, by opalić sobie plecy. Słońce grało niemiłosiernie. Iwar Grey przeciągnął się leniwie i pieszczotliwym ruchem położył swą wielką rękę na plecach kochanki.

Dr. Górny grał spokojnie w karty w klubie, gdy nagle doręczono mu list. Był to anonim. Brzmiał następująco:

„Stwierdzam raz jeszcze, że jest pan najgłupszym mężem w całym mieście. Podczas gdy pan spokojnie gra w karty, żona pańska spędza czas z atletą Grey'em na placu „Switezi”.

Miał podpisu, znów narysowana była potężna dłoń.

Dr. Górny zaklął. Lecz ogarnięty nagłym niepokojem, przeprosił partnerów, udał się do budki telefonicznej i połączył się ze swym przyjacielem Kosielskim.

— Czy pańska żona jest w domu?

## Na rozkaz Bolszewji



Klara Zetkin posłanka do Reichstagu z ramienia partji niemieckich komunistów, bawiąca obecnie w Rosji, ma — jak wiadomo — z racji wieku swego (66 lat) otworzyć pierwsze posiedzenie Reichstagu. Niemieckie gazety zamieszczają powyższą karykaturę, przedstawiającą sędziwą komunistkę w otoczeniu dwóch bolszewików, pilnujących „towarzyszkę” podczas aktu otwarcia.

## Ręka aflety.

### HUMORESKA.

Dr. Górny, bardzo wzięty adwokat, był istotnie szczęśliwym małżonkiem. — Miał żonę, której mu zazdrośczone. Gdy on pracował, Halina prowadziła samochód. Halina ważyła tyle kilogramów, ile dr. Górny miał lat. A skończył niedawno 55, Halina z zapalem oddawała się sportowi, grała w brydża, ubierała się niezwykle elegancko i namiętnie lubiała chodzić na zapasy nowoczesnych gladiatorów.

Francuski szmpan, francuskie perfumy, francuskie modele, plaża i polskie morze: to był jej świat. Jednym słowem — była doskonała żona.

Idealne współżycie małżonków trwało już od dłuższego czasu, gdy nagle — pewnego dnia — dr. Górny otrzymał anonim treści następującej:

„Panie męczenniku! Pan jest małżonkiem w ca-

tem mieście. Pańska żona oszukuje pana. Jest ona kochanką Iwana Greya, championa świata ciężkiej wagi. Jeśli chce pan się o tem przekonać, proszę udać się w sobotę o godz. 6 po poł. do parku Żelaznej Wody, w którym spotkać się ma para miłośna.

Miał podpisu, narysowana była na papierze wielka ręka. Dr. Górny skrzywił się. Co za nonsens. I pokazując list żonie, zapytał:

— Cóż mi powiesz o tem?

— To jest bezczelność. To jest podłość. Nie wiem wogóle, co znaczy waga ciężka! — zawołała Halina, zalewając się łzami.

Dr. Górny był całkowicie uspokojony. Na wszelki wypadek przywołał detektywa prywatnego i polecił mu o godz. 6 po poł. w sobotę być w lesie na Żelaznej Wodzie.

Gdy w sobotę wieczorem detektyw przyniósł sprawozdanie, z którego wynikało, iż w lesku nikogo nie było przez kilka godzin, dr. Górny machnął ręką i puścił w niepamięć całą sprawę

— Stefa? Ale skąd? usłyszał z odpowiedzi. — Przecież spędza wspólnie czas z pańską małżonką na plaży.

Dr. Górny uśmiechnął się. Znow niepotrzebnie się niepokoił. Idiotyczny anonim. Zmiał list, wrzucił go do kosza i usiadł do stołu, by spokojnie kontynuować grę.

Późno już było, gdy powrócił do domu. W chwili późniejszej wpadła do domu roześmiana Halina.

— Dobry wieczór, mężusiu. Grałeś? Dużo wygrałeś? A ja spędziłam wspaniale dzień ze Stefa. Spaliśmy się. Teraz mam tak spaloną skórę na plecach, że aż mnie boli. Spójrz mężusiu.

Kokieteryjnym ruchem odsłoniła swe plecy. Były ciemnoczerwone. Dr. Górny spojrzawszy z uśmiechem. Nagle zbladł. Na opalonych plecach Haliny błękitniała się plama. Była to wielka ręka. Ręka, którą Iwar Grey „zapomniał” zdjąć z pleców swej przyjaciółki na plaży.



**KRONIKA.**

Sierpień  
**30**  
Wtorek

Dotk: Ródy Lit. P.  
Jutro: Rajmunda W.  
Długość dnia: 15.49  
Ubyło dnia: 2.32

**Z DNIA NA DZIEŃ.**

**Moda i wiek.**

Od dwóch czy też trzech miesięcy Na ulice gdy wyrusze, Wszędzie widzę, piękne damskie Pełne kwiatów kapelusze.  
Nie dlatego, aby one Były tanie lub wygodne... Ot — jedyną ich zaletą Jest to tylko, że są modne...  
Z tej przyczyny nawet pani Co już dźwiga krzyżyk szósty I od lat już kilkunastu Z bezrębnymi chodził usy —  
Gdy odwiedza mój magazyn, Także jeszcze o tem marzy, że „w ogrodzie—kapeluszu” Będzie bardzo jej do twarzy...  
Nie pomyśl nieboraczka, Jak dorosły człek rozumny, że do twarzy—by jej były Raczej kwiaty... kolo trumny...

Gogo.

**MAŁY FELJETON.**

**Więcej bilonu**

Zawsze narzekaliśmy na brak drobnych. Jest to ciekawy objaw, że tam, gdzie niema „grubych”, — trudno również o drobne.  
Teraz to się radykalnie zmieni. Oto będziemy mieli w obiegu o kilkadziesiąt milionów bilonu więcej, niż dotychczas. Nareszcie Nowe dziesięciolówki umiła nam życie. Nie w tem jednak leży jądro zagadnienia!

Oto: Jeśli trudno o „drobne”, gdzie brak „grubych”, — to z drugiej strony mając sporo drobnych — powinniśmy od „grubych”, aż pęcznić, i to musi nas „posilić” na duchu!  
Obawiam się, by znowu nie było tak. Z 10-ciozłotówkami, jak ze srebrnymi dwuzłotówkami w pierwszych miesiącach ich żywota. Pamiętamy to łowienie przy każdej okazji monet srebrnych i gromadzenie ich w kuferkach, skrzyniach, kanapach itp. —  
Z czasem ta psychoza kolekcjonowania srebrnych monet przeszła. Stało się to jednak już w momencie, gdy i banknotów papierowych i monet — było coraz mniej w obiegu, gdy to wszystko zrejtrowało przed niewykupowanymi weksłami.

Najwięcej interesuje mnie problem podziału tych kilku pociągów 10-ciozłotówek. Ile wagonów skierowanych zostanie na łódzkie tory i — co najważniejsze — w jakim stopniu zaznaczy się mój udział w pochłonięciu tego bilonowego zastrzyku?

Dla życia gospodarczego Łodzi, dla wzmocnienia obiegu i obrotów nie jest to wcale obojętne. Nie jest też sztuką marynowanie pieniędzy. To każdy Szylok potrafi! Natomiast umiejętność puszczania w ruch, temo romantycznej ucieczki, od złotego cielca — nadaje pieniądźowi powabu i rasowych cech wartości środka obiegowego...

A pod tym względem zdaje mi się, iż mam wyjątkowe uzdolnienie.  
Dlatego też uzasadnione są moje nadzieje, że oddział Łódzkiego Banku Polskiego przydzieli mi, dla ułatwienia sobie „rozpuszczenia” bilonu po Łodzi, odpowiedni procent całego transportu nowych 10-ciozłotówek.

Równocześnie rozstajemy się z dwuzłotówkami, które będą wycyfrowane z obiegu i pójdą na szmelc.  
Pomyśleć tylko, ile kwadry-

**Dać komisarza dla Rudy Pabjanickiej**

**Gospodarka, która domaga się uzdrowienia**

Co się nagle w Rudzie odmieniło. Odświeżono tu magistrat. Niestety — nie w dosłownym znaczeniu... Narazie odświeżono i otynkowano gmach magistratu.  
Czas jednak, by z kolei ktoś

inny wziął się do odnowienia tego sławnego magistratu również od wewnątrz, by raz wreszcie zdecydowano się na posunięcie, które uzdrowiłoby panujące tu stosunki.  
Po całej serji skandali, jakie

działy się na terenie samorządu rudzkiego, mamy teraz jeszcze jeden nowy skandal, wymagający natychmiastowej likwidacji.  
Od miesiąca prawie ulice Rudy pozbawione są światła. Obywate-

le tego nieszczęsnego miasta rozbijają sobie głowy skutkiem panujących na ulicach ciemności egipskich.

Jeżeli już pominiemy niewygodę obywateli, to w grę wchodzi kwestia bezpieczeństwa publicznego, która winno skłonić władze nadzorcze do energicznej interwencji.

Interwencja starostwa powiatowego, jaka miała miejsce przed kilku dniami, nie dała dotychczas rezultatu, i nie da — dopóki władze nie zdecydują się zastąpić nieudolnych rządów miasta przez energicznego komisarza rządowego.

W każdym razie trzeba raz skończyć z kompromitacją samorządu i tolerowaniem panujących stosunków.

**Choroby zakaźne w Łodzi.**

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 21-go do 27-go sierpnia r. b. włącznie — zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 73 przypadków (w tygodniu poprzednim 84 przypadków), czerwonka 1 przypadek (1), błonica 31 przypadków (14), odrą 11 przypadków (19), róża 6 przypadków (2), krztusiec 3 przypadki (-), gorączka połogowa 1 przypadek (1).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 157 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 142 przypadków.

**Opłaty za gaz na rzecz bezrobotnych.**

Jak wiadomo — w związku z podjęciem w sezonie jesiennym nowej akcji pomocy bezrobotnym wprowadzone będą dodatkowe opłaty z czynszu komornianego, żarówek elektrycznych, biletów wstępu do lokali rozrywkowych, etc. etc.

Ponadto nałożone będą również dodatkowe opłaty przy rachunkach za zużycie gazu świetlnego.

Dopłaty te wynosić będą 5 proc. sumy ogólnej rachunku.

**W związku z ujawnieniem nadużyć Rzeźnia chojeńska będzie zlikwidowana**  
**Nadzwyczajne posiedzenie wydz. powiatowego**

W związku z nadużyciami, jakie wykryto w rzeźni chojeńskiej na dzień wczorajszy w starostwie powiatowym zwołana została konferencja w sprawie cofnięcia koncesji obecnemu koncesjonariuszowi Plattowi, oraz rozwiązania umowy.  
W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele gminy Chojny w osobach p. Rydlewicz, wójta Woźniakowskiego, Smarzyńskiego i Mruka, oraz szereg zaproszonych przedstawicieli samorządu powiatowego.

Na konferencji przedstawiciele Chojen stwierdzili, że machinacje oszukańcze na szkodę państwa i samorządu, dokonywane były przez Platta i jego spółników, braci Rubinów, niemal że od pierwszej chwili powstania rzeźni.

Straty, które powstały zarówno dla skarbu państwa jak i samorządu dotychczas nie zostały jeszcze ustalone.

Na wniosek starosty wydział

powiatowy cofnął Plattowi koncesję oraz wszczął kroki, w celu rozwiązania umowy dzierżawnej.

Równocześnie udzielone zostało zezwolenie na urządzenie prowizorycznej rzeźni innej osobie, która zobowiąże się w ciągu trzech miesięcy od dnia sporządzenia umowy

wybudować nową rzeźnię, zaopatrzyć ją w konieczne przyrządy i zaprowadzić księgi celem umożliwienia kontroli.

Wobec takiego stanu rzeczy obecna rzeźnia chojeńska mieszcząca się przy ul. Kościelnej 2/4, zostanie zamknięta.

**Rejestracja mężczyzn rocznika 1914 rozpocznie się od dnia 1 września**

Na podstawie art. 24 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym wszystkie mężczyźni urodzeni w 1914 r. (obywatele Rzeczypospolitej), a zamieszkałi na terenie m. Łodzi, powinni w odpowiednich terminach zgłosić się osobiście do rejestracji, do lokalu Biura Wojskowego przy ul. Zawadzkiej № 11, w godzinach od 8 do 15-ej, w soboty — od 8 do 13-ej.

Rejestracja rozpoczyna się w dniu 1 września i trwać będzie do 30 września r. b.

Każdy zgłaszający się do rejestracji, powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać: dowód osobisty, w braku dowodu osobistego z metryką urodzenia lub wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby.

Do rejestracji powinny się zgło-

sić również osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej powinni się zgłosić do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

W razie pisemnego zgłoszenia, powinien zgłaszający się podać w sposób dokładny i czytelny imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców i nazwisko panięskie matki (czy żywa, miejsce ich zamieszkania), dokładny adres w miejscu swego (stałego) zamieszkania oraz miejsca swego pobytu, jeśli czasowo wyjechał z miejsca (stałego) zamieszkania, narodowość, wyznanie, stan cywilny, ukarania sądowe, czy służył w innym wojsku lub formacji wojskowej oraz ewentualne ułomności lub wady fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

**Zapisy kandydatów do Miejskiego Gimnazjum Męskiego.**

Kancelaria Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Józefa Piłsudskiego (ul. Sienkiewicza 46) przyjmuje jeszcze podania kandydatów do klasy czwartej, w godzinach od 11 do 13, do dnia 30-go sierpnia r. b. włącznie.

**Tyfus brzuszny szaleje w Łodzi i okolicznych wsiach**

Jak informują z różnych stron — epidemia tyfusu brzuszego szerzy się w Łodzi ze szczególnym natężeniem.

Według informacji, uzyskanych w poszczególnych lecznicach Kasy Chorych, znaczny procent pacjentów rekrutuje się z chorych na tyfus brzuszny, który zaznaczył się również wśród stacjonowanych w Łodzi oddziałów wojskowych, gdzie jednak został szybko stłumiony.

Liczne wypadki zapadnięcia na tyfus brzuszny notowane są również w okolicznych wsiach. Władze wojewódzkie i powiatowe, jak również łódzkie wła-

dze miejskie, przedsięwzięły najdalej idące środki ostrożnościowe i zapobiegawcze.

W obecnym sezonie owoców niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii tyfusu brzuszego jest szczególnie aktualne, dlatego jest koniecznym, aby wszyscy obywatele Łodzi przestrzegali dokładnie wydanych w tej sprawie przez władze miejskie przepisów, unikając przedewszystkiem picia nieogotowanej wody, spożywania niemytych owoców i bacząc na to, aby ręce przed każdym posiłkiem były starannie umyte.

**Dzieci do szkół!**

**Zbliża się początek roku szkolnego**  
**Zapisy dziatwy do przedszkoli miejskich**

Dnia 30 sierpnia r. b., w godzinach od 9 do 12 w południe odbywać się będą zapisy dzieci w wieku przedszkolnym, tj. 4, 5 i 6-cioletnich do miejskich przedszkoli w następujących punktach:  
Miejskie Przedszkola:

- Ulica Radwańska 54.
- Wacława 4.
- Przejazd 39.
- Srebrzyńska 17.
- Grodzieńska 3.
- Śląska 21.
- Podmiejska 21.
- Sierakowskiego 26 (dla dzieci niemieckich).
- Śródmiejska 12 (dla dzieci żydowskich).
- Suwalska 16.
- Limanowskiego 124.
- Polesie Konstantynowskie ul. Perla 5.

ljonów różnych bakterij splonie żywcem, pokutując na powierzchni ni monet! Ta ostatnia myśl przypomina mi zastanawianie się pewnego rabina na następujący temat: „Gdyby tak ze wszystkich kamieni zrobił jeden wielki kamień i rzucił do uczynionego ze wszystkich mórz jednego oceanu — jakiż to potężny musiałby być plusk!”

Luboń.

Rodzice, zapisujący swe dzieci do przedszkoli, powinni przy zapisie przedłożyć metrykę urodzenia dziecka oraz świadectwo szczepienia ospy.

Przedszkola miejskie są całkowicie bezpłatne, wszystkie dzieci są w nich dożywiane.

**Nawet półbezrobotnym urlop należy się za pełny tydzień**

Szereg przedsiębiorstw, mylnie interpretując ustawę o urlopach robotniczych, wypłaca należność za urlopy w stosunku ilości dni pracy w tygodniu. Obecnie jest wiele fabryk, w których pracuje się niepełną ilość dni i dlatego sprawa ta ma zasadnicze znaczenie.

W ustawie niema żadnego przepisu zezwalającego na zmniejszenie wynagrodzenia za urlop. Pracodawca obowiązany jest wypłacić pełne wynagrodzenie tygodniowe, przyjmując za podstawę zarobek przy pracy normalnej sześciogodniowej.

**Współczesna romantyka**



Jakby obrazek z średniowiecznej Wenecji... A tymczasem — jest to całkiem współczesna, prozaiczna przejażdżka inspekcyjna inżyniera oraz robotników kanalizacyjnych po kanałach podziemnych Hamburga. Sieć tych kanałów ma ogólną długość 800 kilometrów.



# „Fabryka” zdrowia W GOŚCINIE U MILUSIŃSKICH

## Kolonje letnie pabjanickiej Kasy Chorych

W odległości jednego kilometra od Kolumny (pod Łaskiem) w miejscowości letniskowej, — wśród sosnowych lasów nad rzeczką o piaszczystych brzegach, znajduje się kolonia letnia dla dzieci najbardziej chorzy, zorganizowana i prowadzona przez Kasę Chorych w Pabjanicach.

W ubiegłą niedzielę, korzystając z pięknej pogody, udaliśmy się tam aby przyrzec się zbliżka życiu dziatwy, która dzięki pozytywnej akcji Pabjanickiej Kasy Chorych — miała możliwość wypocząć i nabrać sił w doskonałych warunkach.

Przybyliśmy w porze obiadowej. Budynek, w którym spią dziatwa jest pusty — przez okna widzimy reszty pościelonych łóżeczek. Tutaj młodzi pensjonariusze spędzają tylko godziny przeznaczone na sen. Zastajemy dyrektora Kasy Chorych w Pabjanicach — p. Pawła Golińskiego, który ze szczególną troskliwością interesuje się kolonją.

Od pobliskich stołów, ustawionych pod gołem niebem dołatuje nas brzęk łyżek — kolonia obiada.

Zbliżamy się do stołów — dziatwa zdradza duży apetyt i choć obiad składa się z trzech dań — słycać tu i owdzie okrzyki: „repeła”. Zyczenia takie są z zasady spełniane.

Obiad nie trwa długo. Po deserze kilka piosenek, odśpiewanych z własnej orbity — i chłopcy poświęcają się zabawie. Nawiązujemy rozmowę z jakimś malcem = „No cóż” pytamy „kończy się kolonia?”

— „A no tak” — odpowiada malc — ze smutkiem w głosie. Dalsze pytania dotyczą rozkładu zajęć — chłopcu twarzyczka promienieje i opowiada nam: „Rano to mamy zawsze gimnastykę po śniadaniu zabawy i gry z panią wychowawczynią i z panem wychowawcą — śpiewamy, kąpiemy się i tak zawsze wesoło do wieczora”.

— „A jedzenie — czy takie jak w domu” — „E tam” — protestuje nam rozmówca.

Od Pana Dyrektora Golińskiego dowiadujemy się, że sprawa odżywiania dzieci jest szczególnie wzięta pod uwagę ze względu na to, że rekrutują się one ze sfer najuboższych. Przyjeżdżają na kolonję = blade, wynędzniałe trzeba im więc nietylko powietrza i słońca, ale przedewszystkiem dobrego odżywiania — aby w ciągu kilkutygodniowego pobytu nabrały nieco sił na długie miesiące.

W bieżącym roku było na

kolonji 195 dzieci — w trzech grupach — — pierwszej dziewczęta i chłopcy razem (najmłodszy —

w drugiej same dziewczęta — w trzeciej i ostatniej sami chłopcy w wieku od 7 do 14 lat.

## Na nowe stanowisko do Lwowa Pożegnanie kuratora Gadomskiego

Wczoraj o godzinie 4 po poł. odbyło się w sali gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego pożegnanie kuratora okręgu szkolnego łódzkiego, p. Jerzego Gadomskiego.

Przemówienia pożegnalne wygłosili przedstawiciele państwowych szkół średnich, prywatnych szkół średnich, szkół zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli, oraz przedstawiciel inspektoratu szkolnego.

W przemówieniach podkreślano zasługi p. J. Gadomskiego w dziedzinie pracy zawodowej i społecznej, życząc p. kuratorowi dalszej

owocnej pracy na nowej placówce we Lwowie.

Kurator Gadomski, dziękując zgromadzonym za okazaną życzliwość, prosił o podziękowanie w jego imieniu całemu nauczycielstwu, dzięki wysiłkom materialnym którego można było wysłać na kolonje letnie większą liczbę dziatwy.

Należy zaznaczyć bowiem, iż z kwot uzyskanych z dobrowolnego opodatkowania się nauczycielstwa, korzystało 60 proc. dzieci, przebywających na kolonjach letnich.

# Krwawa tragedia miłosna

## Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo Powodem — zazdrość

We wsi Borowa, gminy Galków, rozegrała się nocy onegdajszej w zagrodzie Johanna Grossa, krwawa tragedia, ofiarą której padły dwa życia ludzkie.

Córka kolonisty, 20-letnia Elza Gross, była od pewnego czasu zaręczona z 28-letnim Karolem Wudke, mieszkańcem wsi Łazanowska Wola, gminy Mikołajów, pow. brzezińskiego.

Ostatnio między obojgiem narzeczonych zaznaczyły się nieporozumienia. Wudke zaniedbywał narzeczoną, pod pozorem, iż podejrzewa ją o zdradę. Wobec tego Elza zagroziła zerwaniem i, aby dowiedzieć narzeczonemu, że jej na nim nie zależy, przyjmować zaczęła wizyty syna jednego z sąsiadów.

W rezultacie Elza Gross przyjeła odwiedzciny nowego wielbiciele, zwracając Wudkemu pierścienek.

Rozgoryczony wieśniak usiłował wpłynąć na dziewczynę w kierunku zmiany jej postanowienia, co jednak nie odniosło skutku.

Wudke wiedząc, iż Johann Gross nie wrócił jeszcze z targowiska w Łodzi, zakradł się nocy onegdajszej pod okno mieszkania Elzy i wysadzający ją wtargnął do pokoju.

Zanim zbudzona hałasem Grossowa zdołała nadbiec z pomocą

córce — rozległy się odgłosy strzałów rewolwerowych.

Gdy gospodyni i jeden z parobków wbiegli do pokoju Elzy, spostrzegli dziewczynę, spoczywającą bezładnie na łóżku, obok zaś na podłodze, leżące w kałuży krwi bezprzytomnego mężczyzny.

Jakakolwiek pomoc okazała się

w stosunku do Elzy Gross spóźnioną. Przybyły na miejsce lekarz z Kuluszek stwierdził, iż dziewczynę — poniosła śmierć od kuli rewolwerowej.

U Wudkego skonstatowano dwie rany postrzałowe skroni. Zabójca Grossówny zmarł w kilka godzin po zastrzeleniu narzeczonej.

# POMYSŁOWY RABUŚ

## Ukradł, a na rozprawie zwarjował

### Rok więzienia po obserwacji w Kochanówce

28-letni Moszek Birnbaum w dniu 13 czerwca r. b. wyrwał na ul. Piłsudskiego torebkę z trzema złotówkami i jadwidze Lewin.

Sąd grodzki, wobec bogatej przeszłości kryminalnej Moszka Birnbauma, skazał go na jeden rok więzienia.

Skazany zaapelował, poczem — zdając sobie sprawę, że w instancji odwoławczej mogą mu kary nie zmniejszyć, — uznał za najbardziej wskazane — zwarjować.

Na rozprawie w sądzie okręgowym, odbytej przed trzema tygodniami, Birnbaum „robił” idjotę z taką wprawą, iż wzbudził u sędziów wątpliwość w jego stan pozyczalności.

Sprawę Moszka Birnbauma odroczone, oskarżonego za przestępstwo do zakładu dla umysłowo chorych na obserwację.

Tutaj genjusz Birnbauma nie dopisał. W ciągu kilku dni stwierdzono z całą pewnością, iż pozago w Łodzi został zatwierdzony.

Cenne nagrody.



Duże cenne nagrody dla zwycięzcy w raidzie dokoła Europy: u góry złoty serwis do likieru — nagroda pruskiego ministerstwa handlu i przemysłu, u dołu — stół, którego porcelanowy blat przedstawia mapę Europy z oznaczoną trasą lotu — nagroda niemieckiego aero-klubu.

## Samobójstwo na przejeździe kolejowym

Wczoraj o godzinie 6 rano na przejeździe kolejowym przy ul. Srebrzyńskiej rzucił się pod pociąg 19-letni Kazimierz Stachulski (Brzezińska 30), ponosząc śmierć na miejscu.

## Manifestacja pokoju nad grobem Brianda



1000 dzieci z Anglii, Austrii, Ameryki oraz Niemiec, przebywających we Francji na kolonjach wakacyjnych, odwiedziło grób Arystydesa Brianda w francuskiej wiosce Cochery i złożyło kwiaty i wieniec. Piękna ta manifestacja na rzecz pokoju światowego widoczna jest na powyższym zdjęciu.

# Zbierał -- na „własną zagrodę”

## Echa głośniejszej afery

### Sąd był wyrozumiały wobec początkującego oszusta

Przed paru miesiącami głośniejsza była na terenie Łodzi afera, polegająca na wyzyskiwaniu naiwnych, reflektujących na otrzymanie większej pożyczki.

Jakiś osobnik, krążąc po mieszkaniach prywatnych, proponował zapisanie się do spółdzielni „Własna zagroda” w Poznaniu, zapewniając, iż każdy z członków tej spółdzielni może otrzymać pożyczkę do wysokości 50.0 0 zł.

Oszust pobierał opłaty za „manipulację”, pobierając nadto łapówki za przyspieszenie załatwienia sprawy odnośnie uzyskania pożyczki.

Szereg osób, narażonych w ten sposób na straty, nie mogąc przez czas dłuższy otrzymać żadnej pożyczki, zwracało się z pretensjami do spółdzielni poznańskiej. Wówczas z „Własnej zagrody” nadchodziła odpowiedź, że zgłoszenia osób tych nie wpłynęły, że przeto występujący z pretensjami pod adresem „Własnej zagrody” padli ofiarą oszusta.

Z czasem ustalono, iż oszust dopuszczał się b. pracownik „Własnej zagrody”, Stanisław Grudziński, stały mieszkaniec Łbicy, następnie

mieszkający przez pewien czas w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 33.

W toku dochodzeń zdołano ustalić, iż Grudziński pobrał bezprawnie od kilkudziesięciu osób różnej wysokości opłaty, w sumie ogólnej kilkuset złotych. Sumy pobranych przez oszusta łapówek „za spieszne załatwienie sprawy”

nierozpoznawaniem „moje — cudze”, Birnbaum jest najzupełniej zdrowy na umyśle.

Wobec tego wczoraj stanął Moszek Birnbaum przed sądem okręgowym po raz wtóry. Sędziowie Wilecki, Maurer i Balicki, po przemówieniu podprokuratora Nikitienki doszli do wniosku, iż Birnbaum całkowicie zasługuje na zamknięcie go w więzieniu przez jeden rok, wobec czego wyrok sądu grodzkiego

## Zabójca tancerki Przydworskiej stanie przed sądem 13 września

Głośniejsza była w naszym mieście sprawa o zabójstwo tancerki, 22-letniej Anny Przydworskiej.

Rano, 12 maja r. b., w skromnym mieszkanku tancerki, wynajmowanym „przy rodzinie” w domu na ul. Sienkiewicza 29, rozegrała się tragedia miłosna.

Podmajstrzy tkacki, 27-letni Ksawery Kowalski (Ruda Pabjanicka, Legionów 3), podczas sprzeczki z Przydworską, której nie mógł posłużyć ze względu na brak środków materialnych i sprzeciw ojca, zamężnego przedsiębiorcy budowlanego, w zdenerwowaniu wy dobył rewolwer, strzelając do Przydwor-

skiej w serce, a następnie do siebie. Tancerka zmarła wskutek rany postrzałowej.

Przydworska, córka niezamożnych ludzi z okolic Sochaczewa została pogrzebana dzięki pomocy materialnej koleżanek i kolegów.

Kowalski, po dłuższej kuracji w szpitalu, powrócił do zdrowia i o bieżnie stanie przed łódzkim sądem okręgowym.

Wobec całkowitego zakończenia dochodzeń, oraz przeprowadzenia wszystkich formalności, związanych z rozpisaniem rozprawy, termin je ustalono na dzień 13 września r. b.



# DZIENNIK SPORTOWY.

## Por. Żwirko w świetle opinii koleżeńskiej Polskie lotnictwo przedmiotem zainteresowania dla świata

Wielki sukces pilota por. Żwirki i polskich konstruktorów płatowca R. W. D. 6, wywołał w całej Polsce radość i zainteresowanie osobą pilota, który swym zwycięstwem rozstrzygnął na cały świat imię polskiego lotnictwa.

Dlatego też zwróciliśmy się z prośbą o parę uwag o por. Żwirko — do jednego z namilnych miłośników sportu lotniczego, b. pilota wojsk polskich — popularnego na gruncie łódzkim.

Olo co nam powiedział nasz interlokutor:

— Por. Żwirko poznałem w r. 1930 w Katowicach. Pracował on wówczas nad przygotowaniem P. W. lotniczego. Znały mi był ze słyszenia jako miły, koleżeńskimi skromny — choć wspaniały pilot sportowy. Osobiste zetknięcie się z nim nie tylko potwierdziło tę opinię, lecz jeszcze podkreśliło niektóre cechy. Skromność, — oto zasadniczy rys charakteru Żwirki. Bywał tak, że po raidach z których wychodził jako zwycięzca, musiano go odszukiwać, aby dopełnić formalności przedstawienia go władzom. Wyobrażam sobie — mówi nasz rozmówca — jak musiał się czuć ten skromny człowiek wobec 50-tyściozycznej rzeszy ludzi, kwiatów owacji!

Lecz sukces Żwirki nie był niespodzianką.

Z lotników polskich jeśli kto był typowany na zwycięzcę to właśnie Żwirko. — Na maszynie „biednych” R. W. D. ziałów stanął na czele pilotów Europy. Maszynę R. W. D. 6 widziałem na lotnisku warszawskim. Jest to maszyna sportowo-turystyczna o niespotykanych poprostu walorach.

Jej możliwości lotu od minimum 50 km. do maximum 250 km. na godz. musiały wysunąć ją na czoło raidu, znakomity zaś pilot zapewnił jej nawet czołowe miejsce.

Maszyna sama jest komfortowo urządzona. Zamknięta kabina, o dwóch obok siebie umieszczonych miejscach, stwarza dogodny warunki lotu.

Zasługuje ona na tem większą uwagę, że zbudowana została z „dziadowania i zbraniiny” w ciągłej walce o kaźden grosz.

Twórcami jej są trzej młodzi inżynierowie, członkowie Aeroklubu Studentów Politechniki Warsz. Rogalski, Wigura, Drzewiecki (stąd R. W. D.).

Po 3 latach pracy konstruktorskiej doszli oni do tego, że pobili wszystkie fabryki, które — jeśli chodzi o warunki finansowe — pracują w znacznie lepszych warunkach.

Wracając do Żwirki. ma on 37 lat, więc według obowiązujących przepisów powinien być już albo kpl. albo emerytem. Do tego pewnie teraz nie dojdzie. W każdym razie nie jest on już młodym człowiekiem.

W związku z zaś z wiadomością:

mi niemieckimi, trzeba stwierdzić że por. Żwirko kończył szkołę pilotażu w wojsku polskim i nigdy pilotem wojska niemieckiego nie był.

— Nareszcie — mówi nasz rozmówca — lotnictwo polskie staje się na świecie przedmiotem zainteresowania.

zegnamy naszego interlokutora dziękując i wyrażając nadzieję, że nieraz jeszcze będziemy mieli sposobność o sukcesach por. Żwirki i lotnictwa polskiego rozmawiać i pisać.

Obv tak było.

## Bokserki mecz Polska — Włochy Zawody eliminacyjne w Poznaniu

W niedzielę 18 września odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Włochy. W związku z tem odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą niedzielę zawody eliminacyjne, do których zostali wyznaczeni również bokserzy łódzcy. W wadze muszej mają walczyć Misierny z Poznania i Pasturczak z Warszawy, w wadze koguciej Spodenciewicz (Łódź) i Polus (Poznań), w w. piórkowej: Rudzki (Śląsk) i Matuszczak (Śląsk), w w. lekkiej: Sipiński (Poznań) i Zachleb (Śląsk), w w. półśredn. Garnczarek (Łódź)

i Arski (Poznań), w w. średn. Chmielewski (Łódź) i Zieliński (Inowrocław) oraz Maichrzycki (Poznań) i Karpiński (Warszawa), w w. półt. Wystrach (Śląsk) i Mizerski (Warszawa) i w w. ciężkiej Stibbe i Konarzowski.

Po meczu z Włochami ma być zorganizowany w Poznaniu dwutygodniowy obóz treningowy bokserki, po którym zostanie ustalona reprezentacja na mecz z Niemcami.

W listopadzie odbędzie się mecz bokserki Polska — Finlandia.

## Mecze ligowe o wejście do extra klasy w najbliższą niedzielę

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: w Łodzi po dłuższej przerwie odbędzie się mecz ŁKS — Czarni, w Warszawie: Warszawianka — Ruch w Krakowie: Cracovia — Wisła, we Lwowie: Pogoń — Legia i w Poznaniu: Warta — Garbarnia.

O wejście do ligi w niedzielę grają: Legia (Poznań) — Polonia (Bydgoszcz) w Poznaniu, Gwiazda (W-wa) — ŁTSG. w Warszawie, Warta (Zawiercie) — IFC. w Zawierciu, Polonia (Przemyśl) — Hasnona (Równe) w Przemyślu i 4 dyon sam. panc. — 1 p. legj.

## Impreza „Touring-Unionu” Zawody bokserkie w Łodzi

W sobotę dn. 10 września organizuje Union-Touring wielką imprezę bokserką, której „gwiazdkiem” będzie sześciorundowa walka między groźnymi rywalami Stibbem i Wocką.

Gościć również będą w Łodzi znani bokserzy polscy: Wystrach

ze Śląska oraz Kazimierski (Polonia) i Anders (Jordan) z Warszawy. Przeciwnikiem Wystracha ma być Wurm, Kazimierskiego — Bicer i Andersa — Frank.

Pozatem w zawodach wezmą udział czołowi bokserzy lokalni.

## Trójbój kobiety o mistrzostwo Polski Lokalne nowiny lekkoatletyczne

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na stadionie ŁKS-u mecz lekkoatletyczny ŁKS — Zjednoczone, przyczem zostaną rozegrane konkurencje męskie i żeńskie.

W niedzielę odbędzie się w Krakowie trójbój kobiety o mistrzostwo Polski, w którym mają również wziąć udział z okręgu łódzkiego Janowska i Kwaśniewska. Delegatem PZLA na powyższy trójbój jest prezes ŁOZLA p. Szumlewski.

Kalendarzyk ŁOZLA przewiduje na nadchodzącą niedzielę bieg drużynowy o mistrzostwo okręgu na 4 km., oraz zawody o odznakę PZLA.

Polski Związek Lekkoatletyczny wyraził w komunikacie nr. 14 podziękowanie zarządowi ŁOZLA za wzorowe zorganizowanie tegorocznych zawodów głównych pań o mistrzostwo Polski.

ŁKS praterkuje z Warszawianką w celu sprowadzenia do Łodzi na 18-go września Kusocińskiego, jednak w obec wielkich zawodów lekkoatletycznych planowanych w tym samym czasie przez Warszawiankę, sprawa startu Kusocińskiego

skiego w Łodzi nie została dotychczas zrealizowana i jest bardzo wątpliwa.

Dnia 18 września odbędzie się w Krakowie trójmecz lekkoatletyczny Kraków — Łódź — Śląsk.

## Długodystansowcy na torze Helenowa.

W związku z torowem mistrzostwem Polski dla kolarzy długodystansowców, które zostanie rozegrane w nadchodzącą niedzielę na torze w Helenowie, na dystansie 50 km., dowiadujemy się, że wyścig ten odbędzie się w ramach wielkiej imprezy kolarskiej i motocyklowej zorganizowanej przez Union-Touring. Odbędzie się m. in. finał wyścigów motocyklowych na torze żuźlowym o „Wielką Nagrodę Helenowa”. Termin zgłoszeń kolarzy do mistrzostw został przedłużony do 2 września. Spodziewany jest udział najlepszych zawodników polskich, przyczem z łódzian będą startować Szmidt, Paul, Reab, Klatt i in.

## Przerwane zebranie P. Z. B.

W niedzielę odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserkiego, na którym była reprezentowana również Łódź przez p. Kordasza. Zebranie, które przeciągnęło się do późna w nocy, zakończyło się zupełnie nieoczekiwane dymisją zarządu. Mianowicie w głosowaniu projektu zarządu, dotyczącego utrzymania dotychczasowego 2 proc. podatku od dochodu brutto, za projektem głosował tylko Śląsk, wobec czego zarząd uznał za słowne podać się do dymisji i zebranie, któremu przewodniczył p. Baranowski zostało przerwane.

## Napad — we własnej wyobraźni Woznica i 12 kóp jaj

Przed tygodniem donosiliśmy, iż niejaki Mordka Kijański, mieszkaniec wsi Stanisławów, mieszkający w Piotrkowskim, złożył zameldowanie w policji, że został napadnięty w lesie krzesińskim przez dwóch bandytów, którzy ścignęli mu z wozu skrzynię z jajami, zawierającą 12 kóp.

W rezultacie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, iż Kijański skrzynię z jajami sprzedał.

Wobec tego niesumiennej woznica został pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władz.

## GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

- TRATY LETNI: „Moja panna mama”.
- CASINO: „Zona na jedną noc”.
- ADRIA: Fatałna pomyłka.
- CAPITOL: „Niesmiertelna miłość”.
- CZARY: „J. Buster na tronie”.
- II. „Marynka ma miłość”.
- CORSO: I. „Jej chłopczyk”.
- II. „W saponach tygrysa”.
- DOM LUDOWY: „Taniec wśród sroc”.
- GRAND-KINO: „Tabu”.
- METRO: Fatałna pomyłka.
- MIMOZA: „X 27”.
- OSWIATOWY: I. „Za cenę wolności”.
- II. „Pat i Patachon jako gaseciarza”.
- PALACE: „Zbrodnia”.
- PRZEWIŚNIKI: „Romaneu cygański”.
- RECURSA: „Kobieta nie grzeszy”.
- RAKIETA: Nad ranem.
- SPLENDID: „Świątynia”.
- ZACHĘTA: „Wielkowiejskie ulice”.

dyr. Józefa Osimińskiego, i Mieczysław Flidderbaum (skr.)  
21.45—22.00 — Feljeton literacki p. t. „Dole i niedole planara polskiego” wysł. p. Edward Kosikowski  
22.00—22.05 Dodatek do Prasowego Biuletynu Radjowego  
22.05—22.10 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteor. dla komunikacji lotniczej  
22.10—22.15 Transmisja z teatru „Morście Oko” 1-ej części programu  
23.15—23.35 Wiadomości sportowe.

## Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

- z dnia 29 sierpnia 1932 r.
- CZEKŁ
- Belgia 123.00
- Holandja 358.90
- Londyn 30.87
- N. York czeki 8.919
- N. York kabel 8.924

## AKCJE.

Bank Polski 80. — 82 —

## PAPIERY PASTWOWE I LISTY ZASTAWNE

- 3% pożyczka budowl. 36.75
- 4% inwestycyjna 97.00
- 4% „ seryjna 102.90
- 6% dolarowa 49. — 48.75
- 7% stabilizacyjna 52.60 58.50 53.25
- 7% siemskie dolarowe 48.75
- 4 1/2% ziemskie zł. 88.50
- 50/0 m. Warszawy 47.50
- 8% m. Warszawy 58.50 53.75 59.75
- 9% m. Czastochoywy 58.89
- 10% m. Lublina 57. —
- 8% m. Łodzi 57.25
- 80/0 m. Piotrkowa 53.75

## GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 29 sierpnia 1932 r.

- Ceny orientacyjne za 100 kw.
- Zyto zł. 15.15 — 15.65
  - pszenica „ 25.50 — 26.50
  - jęczmień A „ 16.25 — 16.75
  - „ B „ 16.75 — 17.75
  - jęczmień browarowy 19.00 — 20.00
  - owies „ 12.75 — 13.25
  - mąka żytnia „ 24.50 — 25.50
  - mąka pszenna „ 41.50 — 43.50
  - otręby żytnie „ 9.50 — 10.75
  - otręby pszenne „ 9.25 — 10.25
  - otręby pas. gr. „ 10.50 — 11.25
- Uspokojenie ogólne spokojne

## Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurami następujące apteki: S. Jankelewicza, Stary Rynek 9. B. Guchowski, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego, Pomorska 91. L. Stocka, Limanowskiego 37.

**METRO**  
PRZEJAZD 2.

**Dźwiękowe kino-teatry**  
Po raz pierwszy w Łodzi. — Po raz pierwszy w Łodzi.  
Ulubieniec kobiet George O'Brien w sensacyjno-salonowym filmie  
p. t. **FATAŁNA POMYŁKA**  
Nad program: „Miośtki księcia Pana” w roli głównej Jose Hojica  
który zachwyca — oszalał i wrzesza.  
Ceny miejsc popularne. — Sala specjalnie wentylowana.

**ADRIA**  
GŁÓWNA 1.



Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 30 sierpnia i dni następnych ROMANSE CYGAŃSKIE w rolach główn. BRYGIDA HELM i J. Schildkraut oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą RODEGO. Nad program aktualności filmowe i wesoła farsa.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. o. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—50 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: KONGRES TAŃCZY z uroczą Liljan Harvey i Henri Garatem. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Od wtorku dnia 30 sierpnia do dnia 5 września r. b. Wielki film dźwiękowy produkcji europejskiej p. t.

KOBIETO NIE GRZESZ

Dramat oparty na przeżyciach „MIS EUROPY”. W rolach głównych: Louise Brooks i Jean Bradin. Następnym program: „Bomby nad Monte Carlo”. Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”.

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-jej po południu, w dni powszednie od godz. 5-jej po południu.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE. Od dnia 24 sierpnia i dni następnych.



RAMON NOVARO NAD RANEM czaruje i zachwyca w filmie

wg. utworu ARTURA SCHNITZLERA.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-jej po poł., w soboty, o godz. 2-jej po poł., niedziele i święta o godz. 12-jej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Kawiarnia w ogrodzie czynna przez cały dzień.

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

W ŁÓDZI, UL. PRZEJAZD Nr. 12. Tel. 157-91.

Wykłady na kursach Kocznych i Półrocznych rozpoczną się 5 WRZEŚNIA 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórka wszystkich grup. Na kursach kocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za dodatek na dopłatę korespondencja niemiecka), nauka o handlu prawnym, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i dłuższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od godz. 11—1 p. p. i od 4—8 wiecz. Kierownik kursów I. MANTINBAND.

Do akt. nr. E 1811 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Altmanna i składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i 5-ch bel papieru oszacowanych, na sumę zł 550

Łódź, dnia 26 sierpnia 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt nr. E 1815 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy Al. Kosciuszki nr. 57 na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 54 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Aron Frenkiel” i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł 1150.

Łódź, dnia 16 sierpnia 1932 r. Komornik E. Koroczycki

Do akt. nr. E 1420—1455 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy Al. Kosciuszki nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Traugottowej nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszki Tyller i składających się z mebli i aparatu radiowego, oszacowanych na sumę zł 500+ zł 450.

Łódź, dnia 23 sierpnia 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt. Nr. 216 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 126-8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do fir. Alfred Sommer i składających się z samochodu oszacowanych na sumę zł 1500.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1932 r. Komornik A. JAŁOWSKI.

Do akt. Nr. 1639 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kopernika Nr. 55, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Liweranta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 4170

Łódź dn. 26 lipca 1932 r. Komornik A. JAŁOWSKI.

Do akt. Nr. 1137 1932 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16. zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zeromskiego Nr. 74 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Związku Majstr. Fabr. w Łodzi i składających się z 8-harmonij oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź dnia 22 sierpnia 1932 r. Komornik A. JAŁOWSKI.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka. spowodować może powikłania kiszki i śmieci

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają skutecznie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczą, gorszą ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwersyt. Prof. Dr. R. BARCZ. Pr. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. B. KIELANOWSKI i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT, ortopeda ze Lwowa. Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. — Telef. 221-77.

UWAGA: Osobiste lawienie się chorych bezwarunkowo jest konieczne. Przyjmuję ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi. —

PODZIĘKOWANIE.

Za wstrzymanie meł ciężkiej przepukni u gumowym bandażem, tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólcząskiej 10.

(—) Dr. teol. i fil. ks. WATULEWICZ ANTONI.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. UL. 6-go SIERPNIA 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

W czwartek

1-go września r. b. już będzie można nabywać masło po hurtowej cenie w sklepie Związku Spółdz. Mleczarskich i Jajozarskich przy ulicy Gdańskiej 11

Hurtowa cena obowiązuje przy sprzedaży najmniej 4-ch kilogramów jednorazowo. Telefon 156-97. Telefon centrali 203-12.

Kto pierze bieliznę?

Tracisz wiele jeżeli nie robi Ci tego najstarsza położona wśródmięściu PRALNIA

J. GOŁIŃSKIEGO

przy ul. Piotrkowskiej 112



KUCHENKI, PIECYKI, kafelek, szmat, polece „KOZMINEK” Główna 51.

Nauczył się języka łódzkiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A 2” redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Radio 5 lamp. okazyjnie do sprzedania ulica Tatrzańska 25-10

Maszynę gabinetową nową — firmy „Singer” sprzedam tanio. — Oferty proszę do adm. nin. piamp pod „Singer”.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIO wyjdzie 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18, parter. — — —

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każde mo'na ilość

w SPÓŁCE SZEWCOW

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetry 1 cm. (strona 5 lam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwycięstwo za 1 wiersz milim. (strona 10 lamów) 10 gr. ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1,00. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O. loszenia zamiejscowe o 50 proc.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, z odosłaniem do domu. Na prowincji zł. 4,80 — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.